

Bądźcie więc naśladowcami Boga

Święty Paweł Apostoł dzisiaj stawia poprzeczkę bardzo wysoko. Właściwie wyżej już nie można: *Bądźcie naśladowcami Boga*. Łatwiej naśladować człowieka, łatwiej kogoś parodiować. Łatwiej kopiować czyjeś zachowania albo udawać kogoś. Łatwiej małpować, odtwarzać, czy odgrywać kogoś. Co więc ma na myśli Apostoł mówiąc o naśladowaniu Boga? Chyba ma na myśli przede wszystkim to, by pozostać sobą przed Panem Bogiem, by nie udawać kogoś innego niż tego kim naprawdę jestem. Niestety, często staramy się wybielać, próbujemy się usprawiedliwiać albo łatwo rozgrzeszać, dodając przy tym: bo wszyscy tak robią. Nie jest bez znaczenia ta druga część zachęty św. Pawła, który mówi: *Bądźcie więc naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane*. A to zmienia całą postać rzeczy. Relacja dziecka względem kochającego ojca jest zupełnie inna. Ojciec najlepiej zna i kocha swoje dziecko. Z kolei dziecko czuje miłość i dobroć szczerze kochającego ojca. Tu nie opłaca się ani udawać, ani zgrywać, ani wybielać. Dobry ojciec doskonale zna swoje dziecko, bo rozpoznaje je z miłością, rozpoznaje w nim swoje dziecko. I to wystarczy. Kiedy więc słyszymy dzisiaj tę przerastającą nas zachętę do naśladowania Boga, to jest to właściwie prosta zachęta, by troszczyć się codziennie o prostotę dziecka. Może właśnie dlatego Chrystus mówi: *Jeżeli się nie staniecie jak dzieci*. Wbrew pozorom to jest najtrudniejsze zadanie życia, by nie udawać kogoś innego, nie małpować, ale być po prostu dzieckiem. **[prob.]**